GLOBALNIE · ANALIZA

UE ZAOSTRZA ZASADY DEPORTACJI IMIGRANTÓW. W KOŃCU REALNA ZMIANA?

Adam Gwiazda · 18 czerwca 2026

W Parlamencie Europejskim przegłosowano zasady deportacji nielegalnych imigrantów. Nowe rozporządzenie wprowadza huby powrotne i dłuższe detencje w celu zwiększenia skuteczności wydaleń. Zmiany kosmetyczne czy wreszcie zmiana paradygmatu? Przyjęte dziś regulacje nie tyle przełamują tabu, co przesuwają granicę dyskursu publicznego.

17 czerwca Parlament Europejski głosował nad nowym rozporządzeniem w sprawie powrotów nielegalnych imigrantów, mającym zastąpić przestarzałą dyrektywę z 2008 roku (2008/115/WE). Ostatecznie tekst został przyjęty stosunkiem 418 głosów za, 218 przeciw i 30 wstrzymujących się. Nowa regulacja stanowi uzupełnienie Paktu o migracji i azylu, który wszedł w życie 12 czerwca. Jej celem jest wyraźne zaostrzenie zasad dotyczących wydaleń osób przebywających nielegalnie na terytorium Unii. W porównaniu do starej dyrektywy z 2008 roku wprowadza szereg rozwiązań mających przyspieszyć i ułatwić proces powrotów.

16 czerwca w Komisji ds. Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, propozycja ta przeszła 44 głosami za i 29 przeciw. Poparcie wyraziły głównie grupy prawicowe i konserwatywne – Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy, Patrioci dla Europy i Europa Suwerennych Narodów, ale także część centroprawicowej Europejskiej Partii Ludowej, zazwyczaj sytuującej się w obozie proimigranckim, która tym razem zawarła kompromis z prawicą.

Podczas głosowania w Strasburgu lewica głośno wyrażała oburzenie, uciekając się do ulubionej taktyki zastraszania i szantażu moralnego podnosząc, że wynik głosowania w komisji, a potem na sali, stanowi efekt współpracy między centroprawicą a ugrupowaniami prawicowymi i skrajnie prawicowymi. Bez zaskoczeń – lewica, zieloni, liberalne i lewicowe lobby oraz żyjące z imigracji organizacje pozarządowe, takie jak Amnesty International, krytykują m.in. możliwość dłuższych detencji, w tym dzieci, oraz tworzenie „hubów powrotnych", które nazywają „legalnymi czarnymi dziurami".

Dlaczego te nowe regulacje są ważne?

Dotychczasowa polityka UE wobec nielegalnej migracji była i jest nieskuteczna, miękka i pobłażliwa.

> **Według rozmaitych źródeł, takich jak Swedish Institute for European Policy Studies, Migration Policy Institute Europe, raporty Komisji Europejskiej, Eurostat etc., w Europie tylko co czwarta, a nawet co piata decyzja o wydaleniu jest faktycznie wykonywana. Na pod-**

> **stawie danych Eurostatu return rate w ostatnich latach można wyliczyć na poziomie 19–24%.**

W wielu państwach jest jeszcze gorzej. Według analizy International Centre for Migration Policy Development z 2026 r., najgorsze wyniki (poniżej 10–15%) mają kraje o największej skali problemu migracyjnego: Francja, Włochy, Niemcy i Hiszpania etc. Małe kraje, jak np. państwa bałtyckie, a także niektóre inne państwa Europy Środkowo-Wschodniej mają zazwyczaj znacznie lepsze wskaźniki (nawet 50–90%).

Nowa regulacja ma to zmienić, co jest efektem presji ze strony partii konserwatywnych i prawicowych po latach polityki „otwartych drzwi", która doprowadziła do poważnych problemów społecznych w wielu krajach UE: wzrostu przestępczości, powstawania równoległych społeczeństw, klanów i wysokich kosztów.

Oto najważniejsze zmiany, które wprowadza nowe rozporządzenie:

1. Wzajemne uznawanie decyzji o wydaleniu

Od 2027 r. decyzja o wydaleniu wydana w jednym państwie członkowskim będzie automatycznie uznawana i wykonywana na terenie całej Unii Europejskiej. Oznacza to, że osoba, która otrzymała nakaz opuszczenia np. Niemiec, nie będzie mogła legalnie „przeprowadzić się" do Francji, Hiszpanii czy Polski i tam zaczynać od nowa, gwarantując sobie dostęp do świadczeń oraz ochronę przed deportacją na czas trwania procedury. Przeciwnie – w teorii imigrant nielegalny w Polsce złapany w innym kraju nie będzie zwalniany.

To bezpośrednie uderzenie w tzw. turystykę deportacyjną – praktykę, w której osoby z nakazem wydalenia przenoszą się do innego kraju UE, licząc na to, że tam nie zostanie on wykonany. Dotychczas brak wzajemnego uznawania decyzji był jedną z największych luk w systemie. Czempionem takiego przyjmowania odrzuconych gdzie indziej azylantów są dziś Niemcy z ich statusem pobytu tolerowanego. Duża część osób składających wniosek w Niemczech wcześniej przebywała w innych krajach UE (głównie Włochy, Grecja, Hiszpania). Zjawisko to jest dobrze udokumentowane zarówno przez niemieckie władze (BAMF), jak i przez raporty Komisji Europejskiej.

2. Return hubs (huby powrotne) poza terytorium UE

Nowa regulacja umożliwia tworzenie ośrodków poza granicami Unii Europejskiej, w których będą odbywać się procedury związane z przygotowaniem i realizacją powrotów. Jednym z głównych powodów jest dążenie do tego, by osoby z nakazem wydalenia nie „rozpływały się w powietrzu" – na terenie UE. System ma ich fizycznie przenieść poza granice UE i tam prowadzić dalszą procedurę, zamiast pozwalać im swobodnie funkcjonować, przenosząc się do innego państwa UE albo znikając w szarej strefie. Przykładowo, w samej tylko Francji ilość nielegalnych imigrantów z orzeczonym nakazem opuszczenia terytorium (OQTF) ocenia się na 800 tys.

To rozwiązanie, które od lat próbowały wprowadzać poszczególne państwa członkowskie (np. Włochy w porozumieniu z Albanią, Dania czy wcześniej Wielka Brytania). Prawie zawsze jednak napotykało na silny opór sądów – zarówno krajowych, jak i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Trybunały często blokowały takie projekty, powołując się na ryzyko naruszenia praw człowieka. Nowa regulacja ma

stworzyć bardziej solidną podstawę prawną dla tego typu rozwiązań na poziomie całej UE.

3. Wydłużenie maksymalnego okresu zatrzymania

Nowe przepisy przewidują możliwość dłuższego przetrzymywania osób oczekujących na wydalenie. W niektórych przypadkach dotyczy to również rodzin z dziećmi.

Obecnie maksymalny okres detencji jest mocno ograniczony, co często uniemożliwia skuteczne przygotowanie deportacji (chodzi np. o brak czasu na uzyskanie dokumentów z kraju pochodzenia), bo po jego przekroczeniu nielegalny imigrant jest po prostu wypuszczany. W dyrektywie z 2008 r. maksymalny wynosi 6 miesięcy z możliwością przedłużenia o kolejne 12 miesięcy, ale tylko w wyjątkowych przypadkach.

> **Nowe regulacje przewidują rozszerzenie tego okresu do 24 miesięcy. Dłuższy okres detencji ma odebrać narzędzie nacisku proimigracyjnemu lobby i organizacjom pozarządowym, które dotychczas skutecznie torpedowały deportacje, powołując się na „niedopuszczalnie długi" okres zatrzymania. To jedna z najbardziej oprotestowanych przez lewicę zmian.**

4. Zakazy wjazdu na terytorium całej Unii Europejskiej

Osoby, które nie współpracują przy własnej deportacji, będą mogły otrzymać zakaz wjazdu na przyszłość do całej Unii Europejskiej – w niektórych przypadkach nawet dożywotni, szczególnie gdy dana osoba zostaje uznana za zagrożenie dla bezpieczeństwa.

Dotychczas zakazy wjazdu były wydawane głównie na poziomie krajowym. Teraz mają mieć charakter unijny, co znacznie zwiększa ich skuteczność. Lekceważenie decyzji polskiej Straży Granicznej może skutecznie zamknąć drzwi do Niemiec, Francji czy Szwecji.

5. Silniejszy prawny obowiązek współpracy

Nowe rozporządzenie wprowadza wyraźniejszy i bardziej rygorystyczny obowiązek współpracy ze strony migranta. Obejmuje to m.in. dostarczanie dokumentów tożsamości, stawianie się na wezwania, współpracę przy ustalaniu tożsamości i kraju pochodzenia, przedstawienie trasy podróży do Europy.

Za uporczywy brak współpracy będą mogły grozić sankcje, w tym dłuższe zatrzymanie lub surowsze zakazy wjazdu. Dotychczas imigranci często mogli po prostu odmawiać współpracy, twierdzić, że zgubili dokumenty czy podawać wiele fikcyjnych tożsamości, a system był wobec tego bezradny.

> **Jednym z najbardziej interesujących paradoksów nowej regulacji jest to, że Unia Europejska – instytucja, która od dekad systematycznie dąży do centralizacji kompetencji i ograniczania autonomii państw członkowskich – przekazuje im narzędzia, które realnie wzmacniają ich suwerenność w kwestii kontroli granic i wydaleń, dotychczas w dużej mierze iluzoryczną.**

Do tej pory państwo mogło wydać decyzję o deportacji, ale jej skuteczność zależała od dobrej woli innych członków Unii. Osoba z nakazem opuszczenia terytorium Niemiec, Francji czy Polski mogła swobodnie „przeprowadzić się" do innego kraju UE, licząc na to, że tamtejsze władze nie będą zainteresowane realizacją cudzego orzeczenia. Taka „turystyka deportacyjna" była jedną z największych luk systemu i jednocześnie dowodem na to, jak bardzo suwerenność pojedynczego państwa była w praktyce uzależniona od braku współpracy ze strony partnerów.

Nowe rozporządzenie odwraca tę logikę. Wzajemne uznawanie decyzji o deportacji oznacza, że suwerenna decyzja jednego państwa członkowskiego zyskuje automatyczną moc wykonawczą na terenie całej Unii. To nie jest oddanie kompetencji „w górę", lecz wykorzystanie mechanizmów unijnych do wzmocnienia skuteczności decyzji podejmowanych na poziomie krajowym. Podobnie rozwiązania dotyczące hubów powrotnych czy dłuższych okresów detencji dają państwom członkowskim instrumenty, których wcześniej albo nie miały, albo nie mogły w pełni wykorzystać ze względu na opór sądów krajowych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

W ten sposób Bruksela, centralizując ramy prawne, paradoksalnie zwiększa realną zdolność państw do egzekwowania własnej woli w najbardziej newralgicznej kwestii – tego, kto ma prawo przebywać na ich terytorium.

Wzmocnienie roli państwa narodowego?

Nowa regulacja rzeczywiście daje państwom członkowskim szerszy i mocniejszy zestaw narzędzi prawnych i administracyjnych do egzekwowania decyzji o wydaleniu. Problem polega jednak na tym, że samo uchwalenie lepszych instrumentów prawnych nie oznacza, że zostaną one w praktyce wykorzystane. Decydująca będzie wola polityczna rządów.

Historia pokazuje, że nawet dobre narzędzia pozostają martwe, jeśli rządy nie mają woli, by ich używać – a wiele z nich konsekwentnie unika ich stosowania lub wręcz aktywnie je sabotuje.

Rządy o profilu proimigranckim nie tylko często nie wykorzystują nawet istniejących już instrumentów, ale wręcz idą w przeciwnym kierunku – poprzez masowe legalizacje pobytu (np. ostatnio w Hiszpanii, a wcześniej we Włoszech czy Francji). W takim przypadku nawet najlepsze prawo unijne może pozostać martwe na poziomie krajowym.

> **Przyjęte dziś regulacje nie tyle przełamują tabu, co przesuwają granicę dyskursu publicznego. Stanowią one przede wszystkim przejaw ewolucji w mentalności, odebrania lewicy jednego z najskuteczniejszych narzędzi szantażu moralnego – sprowadzania polityki imigracyjnej wyłącznie do kategorii humanitarnych.**

Dzięki temu pojawia się realna możliwość współpracy prawicy z centroprawicą, a narzucony przez lewicę kordon sanitarny zawiódł w kwestii o charakterze egzystencjalnym dla narodów Europy. Przyjęte rozwiązania nie są idealne, ale stanowią ważny pierwszy krok we właściwym kierunku.

Jaki następny krok? Logicznie kolejnym obostrzeniem prowadzenie automatyzmu deportacji – zero niele-

galnych na ulicach. Przy najmniejszym problemie ze strony imigranta – natychmiastowe umieszczenie w ośrodku detencyjnym na czas nieokreślony. Detencja powinna być traktowana wyłącznie jako narzędzie egzekwowania deportacji, a nie jako forma tymczasowego zakwaterowania.

Wzorem dla przyszłych rozwiązań mogą być Dania i Wielka Brytania. Dania stworzyła system ośrodków deportacyjnych (*udrejsecentre*), w których odrzuceni azylanci mogą przebywać w praktyce niemal bezterminowo, nawet przez wiele lat. To jeden z najsurowszych modeli w Europie, celowo zaprojektowany tak, aby kandydaci do osiedlenia się w Europie sami rezygnowali z pozostawania w kraju. Podobnie w Wielkiej Brytanii ustawowy maksymalny czas przetrzymywania osoby w detencji imigracyjnej nie istnieje od 1971 roku. Oznacza to, że cudzoziemiec może być trzymany w zamknięciu przez wiele miesięcy, a nawet lat – aż do deportacji lub ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy.

W przeciwieństwie do państw Unii Europejskiej, Wielka Brytania nie była zobowiązana do wdrożenia unijnej dyrektywy powrotowej, a Dania wywalczyła sobie takie zwolnienie. Dla Polski jako członka UE jest już na to za późno, ale możemy nadrabiać to asertywnością i dyplomacją. Oczywiście pod warunkiem, że nasza klasa polityczna będzie miała wolę i świadomość kierunku zmian. Reasumując, przyjęte rozporządzenie nie jest idealne, ale stanowi ważny pierwszy krok – przesuwa granicę dyskursu, odbiera lewicy monopol ideologiczny i daje państwom członkowskim konkretne narzędzia do egzekwowania prawa zwiększając ich suwerenność. Sama zmiana przepisów jednak nie wystarczy. Bez wyraźnej woli politycznej rządów nowe instrumenty pozostaną martwe, tak jak wiele poprzednich. Tylko wtedy Europa odzyska realną kontrolę nad imigracją.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=OB9icBWiOZE

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/ue-zaostrza-zasady-deportacji-imigrantow-w-koncu-realna-zmiana/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć